

Kraj zdemotoryzowany — miliony idą zagranicę...

Jak zmotoryzować Polskę?

Musimy budować własne, tanie samochody

Obrona kraju wymaga żeby i-
łość i roczny przyrost samocho-
dów w Polsce pozostawały w pe-
wnym stosunku do ich ilości i
przyrostu w państwach ościen-
nych. Nasz sąsiad zachodni po-
sia da dziś 800.000 samochodów i
800.000 motocykli, zaś przyrost
roczny wyniósł tam ostatnio 100
tysięcy samych tylko samocho-
dów, a za rok wyniesie zapewne
200.000 samochodów. Połączymy
te ogromnie przewagę militarną nad
naszą.

Niedawno przetrzucono w Niem-
czech w ciągu jednego dnia milion
manifestantów na pogranicze Za-
głębia Saary, może się to powtó-
rzyć na każdym punkcie i naszej
granicy. Motoryzacja odegrała w
tych transportach dominującą
rolę.

MOTORYZACJA PRZEZ IMPORT.

W Polsce jedyne źródło motory-
zacji — własny przemysł — zwa-
żane jest powszechnie za wielką
zaciętością. Największy odłam
najsłabiej orientującej opinii

Inde Brytyjskie i cała Południowa Ameryka na Targach Poznańskich

Po raz pierwszy na Targach
Poznańskich biorą udział wszyst-
kie państwa Ameryki Południo-
wej, Meksyk oraz Indie Brytyj-
skie. Ze względu na kompensatę
z temi państwami, wskazany jest
udział firm eksportowych intere-
sujących się południowo - ame-
rykańskim i indyjskim rynkiem,
które reprezentują wspólnie chło-
nów 500 milionów mieszkańców.

Mrozy w Hiszpanji wywrzuciły ogromne szkody w zbiorach pomarańcz

Jak donoszą z Walencji, straty w
zbiorach pomarańcz w związku ze
spadkiem temperatury do 5 st. poni-
żej zera są bardzo duże i oceniane
są na przeszło 100 milionów pes-
tów (około 75 milionów zł.).

Snieżyce powodują spóźnienie a pociągów

Pociągi pociągowe, przybywa-
jące z Rumunii, wykazują znacz-
ne opóźnienia. I tak wczorajszy
pociąg Bukareszt — Warszawa
stanął w Śniatynie z 2-godzin-
nym opóźnieniem, którego nie mogli
już nadrobić, spóźniając się do
Warszawy o całą godzinę. Wadi-
we kursowanie pociągów na li-
niach rumuńskich tłumaczy p-
nającami tam śnieżycami.

Na szlakach polskich, pomimo
dających się we znaki zasp śnież-
nych, opóźnień większych nie za-
notowano. Do Warszawy przyby-
ły pociągi ze wschodu i z Wilna
z małym opóźnieniem, a z Pozna-
nia i z Krakowa zgodnie z roz-
kładem.

Wyjątkowo obfite opady śnieżne
na terenie Małopolski Wschodniej
spowodowały konieczność urucho-
mienia 13-tu pługów odśnieżających
w okręgu lwowskiej dystryktu kolejowej,
dzięki czemu ruch pociągów odbywa
się bez opóźnień.

Apetyty monopolowe w Rumunji

Rząd rumuński ma zamiar dla
zwiększenia dochodów skarbowych,
stworzyć monopol sprzedaży na ry-
nku wewnętrznym szeregu produk-
tów, jak nafta, cukier i kawa.

Praca floty polskiej rozwiąza się

Obroty polskiej floty handlowej w
r. 1934 wyniosły łącznie 962.367
tonn, to znaczy wzrosły w porówna-
niu z rokiem 1933 o 101.027 tonn
czyli o 12 proc. Największy, bo 30-
procentowy wzrost ruchu wykazuje
„Żegluga Polska”, której statki prze-
wiozły 381.908 tonn wobec 290.739
tonn w r. 1933.

Telefon Warszawa — Ryga

Władze pocztowe uruchomiły
bezpośrednie połączenie telefoni-
czne z Warszawy do Rygi. Dotychczasowa
bowiem komunikacja tele-
foniczna via Wilno była wysoce
utrudniona i wywoływała skargi
publiczności.

chciałby zmotoryzować kraj im-
portem, sądząc, że wystarczy
znieść cło, by zagranica „zalała”
nas samochodami. Nikt nas samo-
chodami nie „zaleje”, bo nie ma-
my czym zapłacić. Wprost na złą
wolę zakrawają ciągle zachwal-
nia, zwłaszcza ze strony importe-
rów, niezwyklej taniości zagranic-
nych maszyn. Ten rachunek jest
fałszywy, błąd jest w tem, że nie-
wzyski niskie ceny podaje się w
złotych, podczas gdy zapłata od-
bywa się nie w złotych lecz w ob-
cych walutach. Jak i jakim jesz-
cze dumpingiem je zdobyć? Fiatowi
za importowane samochody
płacimy węgiem, liczącym 10 czy
15 zł. tona z transportem loco
Gdynia. Gdyby tak niestety
korzystne warunki dano polskie-
mu przemysłowi, płacąc np. daw-
nemu CWS-owi za samochody
przezeń wyrobione węgiem liczo-
nym 10 zł. tona (z transportem),
to mieliśmyby dawno potężny
przemysł samochodowy.

600 MILJ. ZŁ. CZY TYLKO
30 MILJ. ZŁ. MA IŚĆ
ZAGRANICĘ.

Gdybyśmy nie mieli potrzeb-
nych surowców, trudno — prze-
babi się zdać na łaskę i niełaskę
jakichś kombinacji eksportow-
nych, a w rzeczywistości zrezyg-
nować z samodzielnej motoryzacji.
Ale przecież posiadamy 95
procent surowców samochodow-
ych (nie licząc węgla).

Jednotonowe podwozie zawiera
950 kg. stali i żelaza i około 50
kg. nieposiadanych przez nas me-
tali kolorowych wartości około
300 zł. Na 100.000 samochodów
wykonanych w kraju potrzebuje-
my wydać zagranicę tylko 30 mi-
lionów zł., a na import 100.000 go-
towych podwozi trzeba by wywieźć
zagranicę 600 milionów zł.

A przecież nam są potrzebne
w najbliższym czasie nie dziesiąt-
ki lecz setki tysięcy samochodów.

Stali i żelaza produkowaliśmy
w czasach średniej koniunktury
milion tonn rocznie, a możemy tę
ilość podwoić a nawet potroić bez
inwestycji w hutach. Mamy więc
stali na miliony samochodów, czy
dlatego i stal i jej obróbkę mamy
importować z zagranicy?

SYSTEM MASKOWANIA.

Często wstydliwie chce się u-
kryć import pod mianem montow-
ni, jakby to cokolwiek miało po-
móc na zdobycie walut.

Ludzie, tliwicy w zesłowiecz-
nych wojaczkach o naszemu przemy-
śle czuliśmy uprosić zagranic-
nych zabytkantów, by u nas pro-
wadzić „krajową” produkcję sa-
mochodów. A więc pod rozkazami
i dla zysków „zagranicznego” ka-
pitału, w myśl projektów i licen-
cji, opracowanych przez „zagra-
nicznych” inżynierów, na naj-
nowszych „zagranicznych” obra-
biarkach, wymagających do obsłu-
gi niemal tylko oliwienia, produk-
wanoby „krajowe” samochody.
Polska byłaby tylko obsługą tych
obrabiaerek, paru dyrektorów pa-
rawanowych i przymiotnik „pol-
ski” umieszczony na branie przed
nazwą zagranicznej koncesji.
Skąd jednak wziąć zagranicznych
walut na zakup tak „krajowo”
wykonanych samochodów, o to
już tę opinię głowa nie boli.

WŁASNA, SAMODZIELNA PRODUKCJA.

Najskromniejszy program mo-
toryzacji, lotnictwa, marynarki,
elektryfikacji i kolei wymaga wa-
lut zagranicznych na zakup me-
tali kolorowych i chemikaliów naj-
mniej na sumę 100 milionów zł.
rocznie, t. j. tyle ile wynosiła ca-
ła nasza „niezamrożona” nadwyż-
ka bilansu handlowego ubiegłego
roku.

Toteż samochody musi nam dać
całkowicie „własna” produkcja,
poza zakupem metali nie wywo-
żąc pieniędzy zagranicę.

A więc: polskim kredytem z
polskiej stali, mógłbym zstabi-
polskich inżynierów (konstrukto-
rów, narzędziowców i warsztatow-
ców), polską obrabiarką i wresz-
cie „rękami” polskich robotni-
ków. Polska ambicja nie może się
kończyć i zaczynać tylko na tym

Pożyczka budowlana

W dniu dzisiejszym odbędzie się w
Ministerstwie Skarbu ciągnięcie
premię 3 proc. pożyczki budowlanej.
Główna premia wynosi, jak wia-
domo, 350.000 zł.

ostatnim udziale i na zamaskowa-
nym, tak czy inaczej eksporcje,
bo jeżeli ambicji nie starczy to w
każdym razie „walut” zabraknie.
I firma musi być czysto polska.

Samodzielny przemysł musi
mieć pełnię władz fabryki niez-
ależnej od nikogo obcego i nikogo
niepotrzebnego. W samodzielnej
wytwórni maszyn na Zachodzie u-
kład władz jest zasadniczo na-
stępujący: 1. szef biura konstruk-
cyjnego, projektuje wraz ze swem
biurem przez fabrykę wyrabiane
maszyny, 2. szef biura narzędzio-
wego, projektuje narzędzia i usta-
la skład obrabiarek, 3. szef biura
ruchu, ustala przebieg robót, cza-
sy i terminy i 4. dyrektor handlo-
wy.

„BEZGŁOWE” FABRYKI

Otóż w Polsce, gdzie przemysł
maszynowy zakładany był i pro-
wadzony przez zagranicę skąd
polska fabryka często filja zagra-
nicznej brała licencje, narzędzia
i obrabiarki, wytworzył się siłą
faktu pewien specyficzny typ or-
ganizacji władz fabrycznych,
typ w którym dwie pierwsze wła-
dze, najistotniejsze: biuro kon-
strukcyjne i narzędziowe nie ist-
niały albo raczej pozostawały za-
granicą. Takie „bezgłowe” fabry-
ki mogły istnieć w okresie nasze-
go niemowlęstwa przemysłowego,
przyczem wielką część należności
za produkowany sprzęt wywoziły
zagranicę, służąc zagranicznemu
przemysłowi poniekąd jako obej-
ście cła. Mogły istnieć w przed-
wojennej bogatej Rosji, ale nie
mogą istnieć w dzisiejszej Pol-
sce niepodległej ze względów i
prestiżowych i walutowych i ze
względów na obronę kraju. Wszys-
tkie niepowodzenia w dotychczas-
owych próbach stworzenia nasze-
go przemysłu samochodowego po-
legały na tem, że w czasach nie-

podległej Polski usiłowano stoso-
wać w tym przemyśle przedwo-
jenne lennicze wzory, gdzie szczy-
tem ambicji wielu ówczesnych
polskich inżynierów było zaledwie
dozorowanie polskiego robotnika
obsługującego zagraniczną ma-
szynę, pracującą według zagra-
nicznej licencji pod dyspozycją
zagranicznego kapitału.

Ustawy oddłużeniowe, wpro-
wadzone dekretemi Prezydenta R. P.
w październiku r. ub., weszły już
w życie. Komitety wojewódzkie
oraz biura powiatowe do spraw
finansowo - rolnych rozpoczęły
ponownie przyjmowanie podań
do rozpatrzenia i załatwienia.

ZDEZORJENTOWANI ROLNICY

Rolnicy jednak, zarówno wiel-
cy, jak i drobni, nie orientują się
jeszcze zupełnie w przysługują-
cych im z mocy ustawy uprawne-
niach. Bardzo częste są wypadki,
iż w swych podaniach domagają
się załatwienia spraw, które regu-
luje, definitywnie omawiając spo-
soby ich likwidacji, sama usta-
wa.

Biorąc pod uwagę tylko jedno
województwo warszawskie, od
chwili wejścia w życie ustawy
oddłużeniowej wpłynęło dotych-
czas do komitetu wojewódzkiego
i biur powiatowych ogółem około
2.000 podań.

Nikłość tej liczby spowodowana
jest przede wszystkim tem, iż rol-
nicy do ostatniej chwili zwlekali
z udaniem się pod opiekuncze

skrzydła komitetów. Dopiero wnie-
sienie sprawy do sądu, wyrok lub
też wszczęcie kroków egzekucyj-
nych skłaniają ich do szukania
pomocy oddłużeniowej.

W bardzo nielicznych wypad-
kach o interwencję komitetów i
biur do spraw finansowo - rol-
nych zwracają się również wie-
rzyciele, którym chodzi o ustale-
nie sumy należności, wysokość
rat i częstotliwość ich spłacania.

JAK BYŁO POPRZEDNIO

O rozmiarach zadłużenia rolni-
cstwa i konieczności przyjęcia mu z
pomocą świadczy dobitnie poprz-
ednia działalność komitetów rol-
nych. Biorąc pod uwagę, tak jak
powyżej, jedno tylko wojewódz-
two warszawskie, które z racji
swego położenia i bliskości tak
kolosalnego rynku zbytu, jakim
jest stolica, winno być w położe-
niu wyjątkowo korzystnym,
stwierdzić należy, iż stan gospo-
darczy rolników jest wręcz fatal-
ny. Łatwo stąd wyciągnąć wnio-
sek, iż położenie rolnictwa w in-
nych częściach kraju jest jeszcze
gorsze.

Do chwili wejścia w życie u-
stawy oddłużeniowej na ogólną
ilość około 280.000 gospodarstw
rolnych wpłynęło do komitetu wo-
jewódzkiego zaledwie 25.000
spraw. Zadłużenie tak nikłej ilo-
ści petentów jest jednak kolo-
salne. Globalna jego suma wyno-
si bowiem aż 22 miliony zł. Podkre-
ślić zaś należy, iż jest to tylko
krótkoterminowe zadłużenie pry-
watne, bo tylko ono podlega inter-
wencji komitetów finansowo - rol-
nych. Nie obejmuje ona instytu-
cji kredytu zorganizowanego, na-
leżności na rzecz skarbu państwa
i zakładów ubezpieczeń społecz-
nych oraz długów hipotecznych.
Gdybyśmy dodali te sumy, prze-
konalibyśmy się, że zadłużenie rol-
nictwa na terenie województwa
warszawskiego przekracza sumę rzeczywiście war-
tości wszystkich nieruchomości
rolnych.

Zdarzają się nawet takie wy-
padki, iż niektóre gospodarstwa,
szczególnie spośród powstałych z
parcelacji, zadłużone są w wyso-
kości 250 a nawet 300 proc. swej
wartości faktycznej.

Cyfrы i zestawienia powyższe
nabierają jeszcze większej wyra-
źistości, skoro weźmiemy pod
uwagę fakt, iż
niezadłużonych jest zaledwie 15
proc. gospodarstw małopolskich i
tylko 5 proc. spośród większej
własności rolnej.

ZARZUTY ROLNIKÓW

Biorąc pod uwagę ten stan rze-
czy, nie można się dziwić zdaniu
rolników, którzy uważają, iż de-
krety oddłużeniowe, mające defi-
nitywnie zaprowadzić ład w rol-
nictwie i spowodować jego oddłu-
żenie, nie wytrzymują praktyki
życiowej. Rolnicy są zdania, iż
dekrety oddłużeniowe nie tylko
nie przyniosą poważniejszych
korzyści

zarówno wielkiej, jak i drobnej
własności, lecz przeciwnie spowo-
dują kompletną likwidację wiel-
kich gospodarstw rolnych i jesz-
cze większe zubożenie małych.

W poszczególnych paragrafach
ustawy oddłużeniowej widzą rol-
nicy niebezpieczeństwo wywła-
szenia ich z ich posiadłości. U-
ważają oni również, iż dekrety,
o których mowa, nie przyniosą żad-
nych pozytywnych korzyści wie-
rzycielom, albowiem pretensje
ich odsunięte zostały na plan dal-
szy, podczas gdy na pierwszym
miejscu postawiono należności
kredytu zorganizowanego, skarbu
państwa i zakładów ubezpieczeń
społecznych.

Wobec takiej sytuacji, nawet
sprzedanie z licytacji danego ma-
jątku nie daje wierzycielom pry-
watnym gwarancji odzyskania ka-
pitalów, pożyczonych w okresie
dobrej koniunktury.

KONIECZNOŚĆ NOWELIZACJI.

Świeżo odbył się w Warszawie
zjazd delegatów oddziałów Związ-
ku Ziemian z obszaru całej b.
Kongresówki. W obradach, w któ-
rych uczestniczyło około 100 de-
legatów, wygłoszono 6 referatów
na temat aktualnych zagadnień
rolniczych, a w szczególności od-
dłużenia i uchwalono obszerną re-
zolucję, domagającą się noweliz-
acji dekrétów październikowych.

Jak słychać władze Związku
Ziemian podjąć mają u władz rzą-
dowych zabiegi o taką noweliz-
ację. Ziemianom chodzi w szcze-
gólności o rozplanowanie spłaty
zadłużenia na kilkadziesiąt lat i o
skasowanie podziału gospodar-
stw na 3 grupy.

Zaległości podatkowe będą intensywnie ściągane

Ministerstwo Skarbu wydało u-
rzędem skarbowym polecenie, aby
w miesiącach lutym i marcu r. b.
prowadziły specjalne wykazy
wpłat, dokonywanych na poczet
zaległości podatkowych.

Wykazy te mają być trojaki, o-
bejmując wpłaty na poczet za-
ległości powstałych przed 1 kwie-
tnia 1932, w okresie od 1 kwietnia
1932 do 31 marca 1934 oraz po
tym terminie, czyli zaległości bie-
żące.

Zarządzenie to, mające na celu
zorientowanie Ministerstwa Skar-

bu, w jakim tempie wpływają w
poszczególnych okręgach zaległo-
ści podatkowe i jak się przedsta-
wia różnica w spłacie zależnie od
czasu, z jakiego pochodzą, dowo-
dzi, że nasza polityka skarbow-
a liczy się z dalszym zwiększeniem
nacisku na płatników, aby forso-
waniem ściąganiem zaległości nad-
robić osłabienie bieżących wpły-
wów podatkowych. Taktyka ta
jest zresztą już i obecnie stosowa-
na, jednakże w przyszłości dozna
jak się zdaje, znacznego „uspraw-
nienia”.

Inż. Z. K.

Zdaniem zainteresowanych Dekrety oddłużeniowe w rolnictwie nie przyniosą nikomu korzyści

Ustawy oddłużeniowe, wpro-
wadzone dekretemi Prezydenta R. P.
w październiku r. ub., weszły już
w życie. Komitety wojewódzkie
oraz biura powiatowe do spraw
finansowo - rolnych rozpoczęły
ponownie przyjmowanie podań
do rozpatrzenia i załatwienia.

ZDEZORJENTOWANI ROLNICY

Rolnicy jednak, zarówno wiel-
cy, jak i drobni, nie orientują się
jeszcze zupełnie w przysługują-
cych im z mocy ustawy uprawne-
niach. Bardzo częste są wypadki,
iż w swych podaniach domagają
się załatwienia spraw, które regu-
luje, definitywnie omawiając spo-
soby ich likwidacji, sama usta-
wa.

Biorąc pod uwagę tylko jedno
województwo warszawskie, od
chwili wejścia w życie ustawy
oddłużeniowej wpłynęło dotych-
czas do komitetu wojewódzkiego
i biur powiatowych ogółem około
2.000 podań.

Nikłość tej liczby spowodowana
jest przede wszystkim tem, iż rol-
nicy do ostatniej chwili zwlekali
z udaniem się pod opiekuncze

skrzydła komitetów. Dopiero wnie-
sienie sprawy do sądu, wyrok lub
też wszczęcie kroków egzekucyj-
nych skłaniają ich do szukania
pomocy oddłużeniowej.

W bardzo nielicznych wypad-
kach o interwencję komitetów i
biur do spraw finansowo - rol-
nych zwracają się również wie-
rzyciele, którym chodzi o ustale-
nie sumy należności, wysokość
rat i częstotliwość ich spłacania.

JAK BYŁO POPRZEDNIO

O rozmiarach zadłużenia rolni-
cstwa i konieczności przyjęcia mu z
pomocą świadczy dobitnie poprz-
ednia działalność komitetów rol-
nych. Biorąc pod uwagę, tak jak
powyżej, jedno tylko wojewódz-
two warszawskie, które z racji
swego położenia i bliskości tak
kolosalnego rynku zbytu, jakim
jest stolica, winno być w położe-
niu wyjątkowo korzystnym,
stwierdzić należy, iż stan gospo-
darczy rolników jest wręcz fatal-
ny. Łatwo stąd wyciągnąć wnio-
sek, iż położenie rolnictwa w in-
nych częściach kraju jest jeszcze
gorsze.

GO SIĘ STAŁO Z TEMI PIENIĘDZMI?

Jako próbkę, jak załatwiane są
sprawy pracowników, może posłużyć
fakt, że dyrekcja dokonała z mie-
sięcznych pensyj urzędników potrą-
ceń na Pożyczkę Narodową, urzędni-
cy jednak — jakkolwiek wpłacili
wszystkie raty — nie otrzymali do-
tąd ani obligacji Pożyczki, ani też
potrąconej im gotówki, gdy zażądali
jej zwrotu.

Jedna z urzędniczek, czując się
pokrzywdzona, zażądała zwrotu po-
trąconych jej gotówką z pensji 120
złotych oraz reszty z funduszu Ka-
sy Przerobowej, które to pieniądze

miały być użyte, na zakup obligacji
Pożyczki Narodowej, w sumie 250
zł. w sześciu ratach, stosownie do
złożonej przez pracowników firmy
deklaracji subskrypcyjnej. Ostatnia
rata miała być wpłacona za pośred-
nictwem S. A. „Firmy” Ziemotowej
Pożyczki Narodowej w dniu 1 kwiet-
nia 1934 r.

Mimo jednak upomnień i żądania
wydania obligacji lub zwrotu pie-
niędzy, dyrekcja dotąd milczała jak
głucha, wobec czego pokrzywdzona
urzędniczka musiała zwrócić się ze
skargą do prokuratora, żądając prze-
prowadzenia dochodzeń i pociągnię-
cia winnych do odpowiedzialności
karnej.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 31 stycznia

Dewizy: Belgja 123.60 (sprzedaż
123.91, kupno 123.29); Gdańsk 172.84
(sprzedaż 173.27, kupno 172.41); Ho-
landja 358.30 (sprzedaż 359.20, kup-
no 357.40); Londyn 25.99 (sprzedaż
26.12, kupno 25.86); Nowy Jork
5.33 i pół (sprzedaż 5.36 i pół, kup-
no 5.30 i pół); Nowy Jork (kabel)
5.33 i pięć ósmych (sprzedaż 5.36 i
pięć ósmych, kupno 5.30 i pięć ós-
mych); Paryż 34.93 (sprzedaż 35.02,
kupno 34.84); Praga 22.12 (sprzedaż
22.17, kupno 22.07); Szwajcaria
171.42 (sprzedaż 171.84, kupno
171.00); Włochy 45.25 (sprzedaż
45.37, kupno 45.18); Berlin 212.65
(sprzedaż 213.65, kupno 211.65); Ma-
dryt 72.45 (sprzedaż 72.81, kupno
72.09).

Obroty mniej, niż średnie, tenden-
cja jednolita. Banknoty dolarowe
w obrotach pozagiełdowych 5.31 i
trzy czwarte, Rubel złoty 4.55. Do-
lar złoty 8.90 — 8.89 i trzy czwarte.
Gram czystego złota 5.9244. Marki
niemieckie (banknoty) w obrotach
prywatnych 200.25. Funt sterl. (ban-
knoty) w obrotach prywatnych 26.

Papier procentowy: 3 proc. bud.
46.65, 4 proc. dol. 53.38, 4 proc. inv.
serj. 119, 5 proc. konw. 67.25 — 67.30,
6 proc. dol. 75.60, 7 proc. stab. 71.25,
po 500 dol. 71.50, 4 i pół proc. ziem-
skie 53.75 — 54 — 53.75, 7 proc.
ziem. dol. 49.25, 5 proc. Warsz. stare
70, nowe 62.13 — 61.63 — 61.88, po
1000 zł. 62.38, 5 proc. Lublina nowe
43.75, Łodzi 53.75 — 53.50, stare
62, Piotrkowa n. 50.50, Siedlce 41, 6
proc. Warszawy VI em. 66.25.

Transakcje dokonane a nienotowa-
ne: 4 proc. inv. zw. 117, 8 proc. dil-
lon. 90 — 89.75, 7 proc. śląska 70.30,
7 proc. ziem. dol. po 100 dol. 51.50,

5 proc. Częstochowy n. 51, 5 proc.
renta ziem. 68.25, 7 proc. warsz. dol.
kurs arjent. 68.75.

Akcje: B. Polski 96.75; Lilpop
10.00; Norblin 35.50.

Tendencja dla pożyczek państw-
owych utrzymana, dla Listów zastaw-
nych — niejednolita, dla akcji — prze-
ważnie utrzymana.

Warszawska GIEŁA ZBOŻOWA w dniu 31 stycznia

Ogólny obrót 3.400 tonn, w tem żyta
2.300 tonn. Notowano: pszenica jara
cz. szkl. 18 — 18.50, jednolita 18 —
18.50, zbierana 17 — 17.50, żyto I-szy
st. 14.50 — 15, II-gi 14.25 — 14.50,
owies I-szy st. 14.50 — 15, II-gi 13.50
— 14.50, III-ci 13 — 13.50, jęczmień
brow. 21 — 22, gat. II-gi 18.75 —
19.25, III-ci 16.25 — 16.75, IV-ty 16
— 16.25, groch polny 22 — 24, Victo-
ria 45 — 48, mąka pszenna gat. I-B
31 — 33, C 29 — 31, D 27 — 29, E
25 — 27, II-B 23 — 25, D 22 — 23,
F 21 — 22, G 20 — 21, III-A 15 — 16,
żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23 — 24,
do 65 proc. 22 — 23, gat. II-gi 17 —
18, razowa 17 — 18, poślednia 14.50
— 15, otręby pszenne grube 11 —
11.30, średnie 10 — 10.50, mąłkie 10
— 10.50, żytnie 8.75 — 9.